Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

10. CZERWCA 1922.

NR. 129. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Dlaczego?

Naczelnik Państwa nie umiał się przed konwentem wytłumaczyć z powodów, jakie go skłoniły do udzielenia dymisyi rządowi cieszącemu się zaufaniem Sejmu. Odczytana przezeń deklaracya powtarza jedynie frazes o „braku autorytetu“ u rządu. Jest to naiwne tłumaczenie się, jeśli równocześnie nie jest się w stanie podać sposobu, jak można w obecnych warunkach stworzyć rząd o silniejszym autorytecie. Udzielenie dymisyi p. Ponikowskiemu nie zbliżyło nas dotąd ani na krok do takiego gabinetu... Naczelnik Państwa zresztą zadowolił się tylko obaleniem rządu i na tem koniec, gdy się go Marszałek sejmowy zapytuje, jak sobie teraz wyobraża nowy gabinet, on odpowiada wesoło: To nie moja rzecz, to sprawa Sejmu...

Konwent seniorów próbował następnie przy pomocy pytań wydobyć od Nacz. Państwa choćby najogólniejsze informacye o owej okrytej tajemnicą piątkowej Radzie ministrów w Belwederze, która skłoniła gabinet do wniesienia prośby o dymisyę. Bezskutecznie. Piłsudski zaciął się i nie powiedział nic istotnego. Oświadczył, że na wyjawienie czegokolwiek musiałby mieć pozwolenie gabinetu. A przecież poprzedniego dnia konferował do samej północy z p. Ponikowskim i mógł pozwolenie to z łatwością otrzymać. Dodajmy, że i prez. Ponikowski w liście do konwentu nie zacytował wcale zarzutów i żądań, jakie Naczelnik Państwa postawił w ów pamiętny piątek. Wygląda to tak, jakby obaj, Piłsudski i Ponikowski, porozumieli się ze sobą, że tajemnicy nie zdradzą, że nie poinformują Sejmu o konkretnych powodach dymisyi. A przecież Sejm nie może pomyślnie i racyonalnie załatwić przesilenia, jeśli nie zna jego motywów i tła, na jakiem wybuchło, jeśli w szczególności nie zna poglądów tak wysoko postawionej osobistości, jaką jest Nacz. Państwa. Konwent dlatego właśnie nie przystąpił dzisiaj do tworzenia nowego rządu, ponieważ nie uzyskał z przesłuchania Nacz. Państwa jasnego poglądu na sytuacyę. Nuż bowiem powoła ministrów, którym jutro w Belwederze znowu się krzyknie (ut fama fert): „do... z takim rządem“, akcentując tę iście żołnierską konkluzyę uderzeniem w stół pięścią...

Przesłuchanie w konwencie seniorów skończyło się ostatecznie tem, że Nacz. Państwa obraził się pytaniami posłów, mimo że były bardzo powściągliwe a konwent nic się nie dowiedział i błądzi dalej po omacku.

Krążą zato obficie pogłoski. I tak fama opowiada, że Nacz. Państwa genialnie wskazał na niebezpieczeństwo wojenne, jakie nam grożą od Sowietów, od Niemców, od Śląskiego Orgeschu, od Litwinów, Czechów, nawet Łotyszów, a których to niebezpieczeństwa nie widział poczciwy starzec, patrzący na świat przez różowe okulary, Skirmunt.. Zobaczywszy grozę położenia Polski, Nacz. Państwa zażądał restytuowania w jakiejś formie naczelnego dowództwa i dziesiątków miliardów na zbrojenia... To by nas uratowało!... Ale „szlafrokowy rząd“ odmówił z powodu oporu p. Michalskiego. Wyszła z tego scena, rząd został posłany (w słowach) tam, gdzie go się absolutnie posyłać nie powinno i skończyło się wszystko dymisyą.

Jakim językiem przemawiał Nacz. Państwa w piątek 2 czerwca do ministrów — oczywiście nie wiadomo. Możliwem jest, że raczej językiem Cambronne'a, niż Corneilla. Jednak nie wierzymy, by przejawiły się tam rzeczywiste różnice poglądów na sytuacyę polityczną. Gdyby takie różnice były, to Nacz. Państwa nie tylko nie ukrywałby dzisiaj swoich poglądów, ale, przeciwnie, starałby się cały Sejm dla nich pozyskać, bo przecież linię polityczną rządu ostatecznie Sejm wytycza. Naczelnik Państwa powołałby zatem przywódców stronnictw do Belwederu i tam przedstawiwszy im grozę położenia międzynarodowego usiłowałby skłonić ich do zmiany obecnego kursu, do uchwalenia kredytów na zbrojenia, i do oddania teki spraw zagran. człowiekowi młodszemu, więcej energicznemu i stanowczemu.

Tymczasem nic podobnego nie widzimy. Naczelnik Państwa ani myśli alarmować Sejmu.

Sądzimy przeto, że w piątek w Belwederze miała miejsce jedynie „scena“, jak to trafnie napisał p. Rosner w „Kur. Pol.“. Zwykła scena, którą urządziły nerwy i temperament i w której polityczna dyskusya była tylko mało znaczącym przydatkiem. P. Nacz. Państwa czuje się zirytowanym swą rolą „tucznego wieprza“, jak raz nazwał Napoleon prezydenta republiki. Nacz. Państwa — jak pisaliśmy wczoraj — przywykł do życia czynnego, do walki i niebezpieczeństwa. Rezydencya w Belwederze tego wszystkiego mu nie daje.

Jakaż na to rada? Wyjść z Belwederu. Polska nie będzie bowiem przykrawywać swej konstytucyi do wymagań jednego człowieka. Republika jest czemś dla narodu nieskończenie ważniejszem, niż Józef Piłsudski.

Wyłoniła się znowu — po raz trzeci — kandydatura p. Ponikowskiego na premiera. Tym razem stawiają ją stronnictwa prawicy. Belwederczycy dla ratowania autorytetu Nacz. Państwa muszą ją zwalczać, choć i we wrześniu r. 1921 i w marcu r. b. z zapałem za nią głosowali. Byłoby to zaiste najbardziej sensacyjne rozwiązanie, gdyby p. Ponikowski, wypędzony z urzędu przez Belweder, wrócił do władzy przez konwent seniorów. Autorytet Nacz. Państwa, któremu cała afera zadała już niezmiernie doktliwy cios, doznałby dalszego nadkruszenia. Czy rząd Ponikowskiego III. miałby większy autorytet, niż gabinet Ponikowskiego II? Nad tem pytaniem — dość zresztą dla kraju obojętnem — trudziłby się Nacz. Państwa w ciągu najbliższych miesięcy.

Aż do nowej „sceny“...

Naczelnik Państwa przed konwentem seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Ożywił się i podniecił we czwartek Sejm. Nagłe przesilenie ściągnęło wielu posłów do gmachu sejmowego, chociaż należy stwierdzić, że zjazd posłów jest stosunkowo nie tak znaczny, jakby się można było spodziewać wobec doniosłości rozgrywających się wydarzeń. Rano o g. 9 zebrała się Rada min. na poufne narady, na których omawiano sytuacyę polityczną. O godz. 11 przybył do gmachu Sejmu premier Ponikowski.

W środę p. marsz. Sejmu złożył wizytę p. Ponikowskiemu, który odpowiedział, **że udzieli wyjaśnień co do upadku gabinetu dopiero po porozumieniu się z Radą ministrów.** Po obradach Rady min. premier Ponikowski wyjechał do Belwederu, gdzie bawił do północy. Dopiero dziś o godz. 11 po rozmowie z Radą ministrów wyjechał do p. marszałka Sejmu i zaznajomił go z rezultatami narad, których w sferach poselskich wyczekiwano z niesłychanem zaciekawieniem.

Czwartkowa prasa poranna zajęła bardzo charakterystyczne stanowisko. Belwederski **„Kuryer Poranny“ zaatakował niesłychanie konwent seniorów,** dowodząc, że on jest właściwie władcą państwa, traktując go jako instytucyę konspiratorską (!), nazywając go z ironią konwentem rządzącym.

Sensacyjne rewelacye o zamiarach Piłsudskiego.

Poranna „Rzeczpospolita“ ogłosiła rewelacyjny artykuł o przebiegu przesilenia:

Z początkiem — pisze — minionego tygodnia p. Nacz. Państwa zwrócił się do rządu z życzeniami, aby rząd przedstawił swój program. Nazajutrz zażądał szybkiej odpowiedzi. Na to Rada ministrów stwierdziła, że program jej zamyka się w expose rządu i expose min. skarbu i min. spraw zagranicznych. Na posiedzeniu w Belwederze Naczelnik Państwa wystąpił z ostrymi zarzutami przeciwko poszczególnym dziedzinom prac rządu i **wytykając bez dobierania wyrazów zaniedbania i nieudolność.** Wywołało to przykre wrażenie. Było bowiem wiadomem, że **Nacz. Państwa mówi o sprawach administracyjnych bez ich znajomości. Rzeczowa strona zarzutów była słabsza, niż ich stanowczość.**

Ze strony rządu zwrócono uwagę, że **wywody Nacz. Państwa dowodzą niedostatecznej znajomości stanu rzeczy.** Wogóle gwałtowność wystąpienia i sposób omówienia działalności rządu wywarły przykre wrażenie.

Chce dyktatury!

Następnie Nacz. Państwa naszkicował swój program. Za podstawę Nacz. Państwa przyjął **przedstawienie w bardzo czarnych barwach niebezpieczeństwa wynikającego z traktatu w Rapallo, skoro zaś jest takie niebezpieczeństwo, trzeba wzmocnić władzę wojskową i jej wpływ na ogólną politykę państwową.** Tutaj **miał na myśli** skupienie silnej władzy przez **restytuowanie naczelnego dowództwa, któremu danoby do swobodnego rozporządzenia znaczne kredyty pieniężne. W wywodach zarysowała się najwyraźniej dyktatura wojskowa bez tej nazwy.**

Rada min., zebrawszy się oddzielnie, przeprowadziła dyskusyę nad temi sprawami: Wyłoniły się różne poglądy, niektórzy sądzili, że należy zaczekać na uspokojenie i wyjaśnienie spraw z Nacz. Państwa. Ostatecznie jednak wobec rozdrażnienia i ostrych zarzutów a zarazem wobec niemożności urzeczywistnienia pomysłów Nacz. Państwa, większość Rady min. oświadczyła się za dymisyą. Ponikowski w piątek wieczorem przedstawił Nacz. Państwa postanowienia Rady min i w rozmowie wyniósł wrażenie, że Nacz. Państwa chciał zatarg załagodzić, bo zapewnił go, że nie dążył do dymisyi rządu. Dlatego zaproponował nowe posiedzenie we wtorek. Gdy Rada min. w pełnym składzie udała się we wtorek do Belwederu w przekonaniu, że zatarg jest usunięty, Nacz. Państwa przyjął ją krótko:

„Mogę panom oświadczyć, że przyjmuję przedstawioną mi w piątek dymisyę panów“.

Wczoraj o g. 11 i pół w towarzystwie swego adjutanta przyjechał Nacz. Państwa do Sejmu. Powitał go u wejścia dyr. kancelaryi sejmowej p. Pomykalski i wprowadził do sali, gdzie obradował konwent seniorów. Marszałek Trąmpczyński udzielił głosu Naczelnikowi Państwa, który odczytał oświadczenie (podane przez nas osobno).

Zapytania pod adresem Naczel. Państwa

Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusya następująca:

Pos. Głąbiński powiedział: **Krążą różne wersye o powodach dymisyi, podobno osobiste zaufanie Naczelnik Państwa miał do poszczególnych ministrów, natomiast w grę wchodzą zagadnienia polityczne a przedewszystkiem sprawa kredytów wojskowych?**

Nacz. Państwa: **O kredytach wojskowych nie było prawie mowy.**

Pos. Dubanowicz: **Oświadczenia Nacz. Państwa są niejasne.** Chcemy wiedzieć, **jakie są istotne przyczyny.**

Nacz. Państwa: **Nie mogą dać bliższych wyjaśnień w tej sprawie.**

Pos. Rataj: Aby scharakteryzować krążące plotki, formuję zapytanie umyślnie jaskrawo. Nie możemy się bawić w ciuciu-babkę, lub robotę detektywów. Zapytuję:

1) **Czy Nacz. Państwa parł do wojny, podczas gdy rząd był za pokojem?**

2) Czy p. Naczelnikowi Państwa chodzi o przeprowadzenie wyborów?

Pos. Matakiewicz: Dlaczego Sejm został pominięty podczas przesilenia przez Naczelnika i przez rząd?

Pos. Czerniewski: Czy jest prawdą, że Naczelnikowi Państwa chodziło o wzmocnienie **władzy wojskowej: restytucyi naczelnego dowództwa?** Czy p. Naczelnik Państwa ma koncepcyę nowego gabinetu?

Niejasne odpowiedzi Naczelnika Państwa.

Nacz. Państwa: Trudno mi brać udział w dyskusyi nad pytaniem, bo nie jestem członkiem Sejmu. To, co tutaj przeczytałem, jest mojem oświadczeniem, jest ono prawie dosłowne z tem, co powiedziałem przy udzieleniu dymisyi rządowi. **W szczegóły trudno mi wchodzić.** Stawia się pytania, które graniczą z pewną... (tutaj zatrzymuje się szukając wyrażenia), które są może trudne do usprawiedliwienia... O kredytach wojskowych właściwie nie było mowy. **Różnicy między mną a rządem w sprawie polityki wojennej nie można stwierdzić.** Jestem w kłopotliwem położeniu, należę do ludzi lojalnych. Trudno mi dawać oświetlenie bez Rady ministrów, która obecnie właśnie obraduje. Udam się tam z zapytaniem, czy Rada min. nie ma nic do zarzucenia wyświetleniu, które tu odczytałem. **Co do formy udzielenia dymisyi, to trzymałem się ususu,** a jeżeli to jest przeciwnie woli Panów, to proszę wziąć pod uwagę, że **prawa moje nie są jasno określone i właściwie żadnych praw nie posiadam.** Co do koncepcyi nowego gabinetu na swój sposób patrzę na sytuacyę. Jest rzeczą panów zrobić tak, czy inaczej.

Pos. Trzciński: **Dla uspokojenia kraju proszę o zaprzeczenie niepokojącym pogłoskom o rzekomej mobilizacyi.**

Nacz. Państwa: **Zwykła plotka.** Jeżeli kto chce być niespokojnym, niech będzie niespokojny, na to nie mam rady.

Pos. Barlicki: Stawiam wniosek o przyjęcie do wiadomości tego, co Nacz. Państwa powiedział i przejścia do załatwienia przesilenia gabinetowego.

Marsz. Trąmpczyński zaznacza, że obecnie mogą być stawiane pytania, a nie wnioski. Dyskusya merytoryczna odbędzie się później.

Pos. Grabski: **P. Naczelnik Państwa przedstawił powody, które skłoniły go do udzielenia dymisyi gabinetowi, skoro ona została wniesiona. Pozostaje faktem, że wniesienie dymisyi nastąpiło po dyskusyi z Naczelnikiem Państwa na posiedzeniu piątkowem w Belwederze. Przebieg dyskusyi musiał widocznie spowodować rząd Ponikowskiego do ustąpienia. Co właściwie zaszło na tem posiedzeniu?**

Naczelnik Państwa: **Pytanie to należy do tej dziedziny, co do której nie mogę dać wyjaśnienia bez porozumienia się z rządem.**

Pos. Rosset pyta, czy ten dokument, na który powoływał się Naczelnik Państwa, a który charakteryzuje przebieg zebrania Rady min. w Belwederze, był wręczony Radzie min.

Naczelnik Państwa: Tak.

Pos. Dubanowicz: Co zaszło między piątkiem a wtorkiem w Belwederze, czy były jakieś nowe momenty?

Naczelnik Państwa: Z mej strony nie zaszły nowe fakty.

Jak na scenie...!

Tu Naczelnik Państwa powstał, ukłonił się, mówiąc: **„Żegnam panów posłów“, a żegnając się z p. marsz. Trąmpczyńskim, oświadczył:**

„Na przyszłość byłoby rzeczą pożądaną, aby do mnie nie skierowywano pytań, które mogą mnie doprowadzić do rozdrażnienia“ (!).

Bezpośrednio po opuszczeniu konwentu Naczelnik Państwa udał się do p. Ponikowskiego celem uzgodnienia z nim wyjaśnienia pisemnego co do przebiegu przesilenia gabinetowego. Konferencya ściśle poufna z udziałem także min. Skirmunta, trwała godzinę.

Tymczasem konwent seniorów obradował dalej. **Pos. Barlicki zażądał przejścia do bezpośredniego załatwienia przesilenia, bez żadnej dalszej dyskusyi politycznej.**

Posłowie Dubanowicz i Czerniewski są temu przeciwni i domagają się usłyszenia motywów rządu. Pos. Stapiński jest przeciwny wzywaniu rządu. Pos. Rataj twierdzi, że zatrzymanie się konwentu dla dyskusyi nad plotkami może spowodować to, „że nas stąd wyniosą...“ (!). Podniecony pos. Barlicki protestował przeciwko dalszym badaniom na konwencie.

Pos. Grabski stwierdza: Mamy wyjaśnienia, co spowodowało udzielenie dymisyi, **ale nie mamy wyjaśnienia,** co spowodowało podanie się rządu do dymisyi.

I p. Ponikowski nie wiele wyjaśnia.

Marszałek Sejmu odczytuje pismo p. Ponikowskiego. Brzmi ono:

...„Naczelnik Państwa wyraził swoje niezadowolenie z ogólnej administracyi państwowej i trudności skoordynowania pracy wojskowej i cywilnej w większych natężeniach państwa, oraz podkreślił sytuacyę prawno-państwową naczelnych władz wojskowych. Wobec tego, że Naczelnik bezwzględnie zakwestyonował sprawne funkcyonowanie całej maszyny państwowej, co ma wielkie znaczenie niętylko ze względu na trudną sytuacyę polityczną, rząd uczuł się zniewolony złożyć dymisyę“.

Wyjaśnienia Ponikowskiego rzucają nieco światła, ale dalsze wyjaśnienia są konieczne.

P. Ponikowski utworzy znowu gabinet?

Pos. Wojdaliński uważa, że według słów p. Naczelnika Państwa nie ma żadnych zasadniczych różnic pomiędzy nim a rządem **i dlatego należy stwierdzić, czy rząd sobie życzy, aby tworzenie nowego gabinetu było powierzone p. Ponikowskiemu, czy nie.** Na tem obrady zakończono, aby kluby mogły się porozumieć.

Dalsze narady konwentu naznaczono na piątek na godz. 12. Około godz. 1 posłowie **Trzciński i Wojdaliński udali się do p. Ponikowskiego z zapytaniem, czy podjąłby się misyi tworzenia nowego gabinetu. P. Ponikowski zgodził się w zasadzie na pozostanie na stanowisku pod warunkiem,** że poprze go znaczna i nie jednostronna większość Sejmu.

Większość za Ponikowskim.

Po południu toczyły się narady klubów. **Okazuje się, że za Ponikowskim wypowiedziało się: Zjedn., Związek Lud. Nar., Chrześc. Dem., grupa Dubanowicza, N. P. R., K. Pracy Kon., Mieszczanie; bezwzględnie są przeciwni niemu: ludowcy i socyaliści, którzy wysuwają kandydaturę b. ministra p. Stan. Wojciechowskiego. „Wyzwolenie“ nie jest zoryentowane; przeciwko Ponikowskiemu ma zastrzeżenia.**

Po konwencie seniorów adjutant p. Naczelnika Państwa przywiózł marszałkowi dodatkowe oświadczenie Naczelnika Państwa.

Oświadczenie Naczelnika Państwa

Nic nie mówiące frazesy o „braku autorytetu“ rządu.

Warszawa. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu, przybył Naczelnik Państwa, który zgodnie z zapowiedzią odczytał oświadczenie wyjaśniające przyczyny ustąpienia rządu. Naczelnik Państwa oświadczył, iż przy udzieleniu dymisyi gabinetowi kierowały nim następujące motywy: Państwo wkracza w szczególnie ważny okres pod względem wewnętrznym, mianowicie okres przedwyborczy, oraz w niejasną sytuacyę międzynarodową. Okoliczności te wymagają rządu o dużym autorytecie, któryby potrafił przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiem, co w procesie wyborczym jest przemijającem i związanem z chwilą. Rozważając stanowisko dotychczasowego rządu, Naczelnik Państwa stwierdza, że rząd ten takiego autorytetu nie posiadał.

Naczelnik Państwa stwierdza w dalszym ciągu, iż rząd w odczuciu tego braku autorytetu próbował w ciągu swego urzędowania znaleźć zwiększenie autorytetu u Naczelnika Państwa. Z przykrością też musiałem — mówił Naczelnik Państwa — stwierdzić przed panami ministrami, że autorytetu prawnego nie mam i nie mogę go wskutek tego używać, a jak to przed panami ministrami skonstatowałem, w pracy swojej muszę szukać oparcia o ich własny autorytet prawny.

Wobec tego wszystkiego, gdy pan prezydent wraz z całym gabinetem postawił kwestyę mego zaufania, z którą łączy dla siebie możność prowadzenia spraw państwowych, żądając w przeciwnym razie dymisyi, odpowiedziałem, że nie wchodząc w określenie wartości panów ministrów jako pracowników państwowych, nie mam do tego rządu zaufania, aby posiadał taki autorytet, jaki jest wymagany przy zwiększających się trudnościach rządzenia państwem i stosownie do życzenia udzieliłem mu dymisyi.

Dodatkowe pismo Piłsudskiego. Również nic nie nie wyjaśnia.

Warszawa. P. A. T. Już po opuszczeniu konwentu seniorów Naczelnik Państwa wystosował do marszałka Sejmu dodatkowe oświadczenie do złożonego na konwencie seniorów. Oświadczenie to brzmi:

Z obowiązku lojalności względem ustępującego rządu dodać muszę, że podał się on do dymisyi po posiedzeniu Rady ministrów, odbytem razem ze mną w dniu 2 b. m. Na posiedzeniu tem rozpatrywana była tylko część zagadnień państwowych, specyalnie tyczących się ogólnej administracyi państwa i koordynacyi rozmaitych jego funkcyi. **Sprawy te oceniałem bardziej pesymistycznie, niż to w krótkiej dyskusyi oceniali — o ile mi się zdaje — niektórzy z panów ministrów.** Przy osobistej rozmowie tegoż dnia z prezesem ministrów, chcąc dokończyć oceny sytuacyi na szerszej podstawie, prosiłem o odłożenie dalszego rozważania sprawy dymisyi do dnia 6 b. m. Po rozwadze **w ciągu tych pięciu dni** i po przedstawieniu panom ministrom sytuacyi rządu, tak, jak ją pojmuję i jak ją wyraziłem w mojem oświadczeniu, udzieliłem rządowi dymisyi.

Przejęcie G. Śląska 13 b. m.

Katowice. P. A. T. „Oppellner Ztg“ donosi z miarodajnego źródła, iż **podpisanie umowy, dotyczącej przejęcia G. Śląska nastąpi, prawdopodobnie, we wtorek,** poczem natychmiast ogłoszone ono zostanie przez komisyę międzysojuszniczą. **Od tego czasu rozpocznie się ewakuacya G. Śląska przez wojska międzysojusznicze.**

Paryż. P. A. T. (Havas). Na skutek interwencyi poselstwa polskiego, konferencya ambasadorów odbyła w środę posiedzenie poświęcone sprawie G. Śląska. Konferencya ambasadorów ustaliła datę 10 czerwca jako termin notyfikowania rządom zainteresowanym linij granicznej podziału G. Śląska.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj o godz. 9 rano zebrała się **Rada ministrów** dla załatwienia spraw niecierpiących zwłoki. O godz. 11 nastąpiła przerwa. Posiedzenie zostało wznowione o godz. 5 po południu.

Wyniki daniny.

Ministerstwo skarbu, jak donoszą z Warszawy, przygotowało dla Sejmu sprawozdanie o wynikach daniny państwowej po dzień 24 kwietnia b. r.

Ze sprawozdania tego wynika, że ogółem wpłynęło 38.381,597.000 mkp., co stanowi 40.6% sumy wymierzonej 94.526.509.000.

Najwięcej stosunkowo wpłynęło daniny z b. dzielnicy pruskiej, bo 72% (11.615.661.000 na 16.127.584.000 wymierzonych). Potem idą kolejno: Małopolska — 41.5% (9.391.245.000 na 22.580.754.000), b. Kongresówka — 32.4% (15.813.184.000 na 48.780.190.000) i kresy wschodnie — 22.1 proc. (1.561.505.505 na 7.780.100.000).

Poszczególnie złożono daniny od gruntów (wymierzonej w kwocie 58.093.801.000 mkp.) 45%, tj. 26.344.573.000. I tu przoduje b. dzielnica pruska z 83% (9.080.000.000 na 10.850.165.000 wymierzonych), po niej idzie Małopolska z 45 proc. (6.833.358.000 na 15.283.489.000); daniny przemysłu i handlu (wymierzonej w kwocie 24.367.851.000 mkp.) 20.4%, t. j. 4.983.927.000. Tu również na pierwszem miejscu znalazła się b. dzielnica pruska z 31.6% (1.142.316.000 na 3.611.001.000), po niej Małopolska ma 25.8% (942.000.000 na 3.687.659.000); daniny od banków i in. tow. fin. (wymierzonej w kwocie 5.035.006.000 mk.) 61.1%, t. j. 3.481.171.000. Tu zajęły pierwsze miejsca kresy wschodnie ze 100% (4.725.000.000), drugie b. dzielnica pruska z 94% (712.782.000 na 750.334.000), trzecie b. Kongresówka z 74.3% (z 2.219.517.000 na 2.987.199.000) a czwarte Małopolska z 42.8% 544.000.000 na 1.292.746.000); daniny od lokatorów (na wymierzonych 1.458.292.000 mkp.) 48% t. j. 700.909.000. Tu pierwszą jest b. Kongresówka z 61% (505.613.000 na 827.000.000), a drugą b. dzielnica pruska z 40.7% (124.229.000 na 304.783.000), trzecia Małopolska z 14.1% (31,400.000 na 221,584.000)

Od zarobków wolnych spłacono 83% (tj. 126.066.000 na 162.105.000). Inteligencya w tym razie była najsumienniejszą; od nieruchomości miejskich — 47.3%, od samochodów i dorożek — 28.2%, od dzierżawców nieruchomości ziemskiej — 22.6%; od przemysłu naftowego — 48.1%.

Przy ocenie tych wyników trzeba brać na uwagę tę okoliczność, że b. dzielnica pruska najmniej, w porównaniu do innych dzielnic Polski, została dotknięta wojną światową.

Sejm nauczycielski w Łodzi.

(Doroczne obrady T. N. S. Śr. i W.).

III. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem Zarządu gł. Towarzystwo liczy obecnie w Polsce 127 Kół z 6000 członków. Zarząd dąży do skupienia w swych szeregach całego nauczycielstwa. Miał także na celu sprawy ustroju szkolnictwa, wychowawcze, troskę o potrzeby umysłowe nauczycielstwa, zapewnienie mu lepszych warunków bytu i znaczenia. Sprawozdanie zestawia również prace Kół prowincyonalnych, z których krakowskie i łódzkie wysuwają się na plan pierwszy.

W dyskusyi nad sprawozdaniem omawiano niewystarczające uposażenie nauczycielstwa i uchwalono odpowiedni wniosek na podstawie referatu prof. Dra Szyszki (Kraków). W sprawie tej udzielał informacyi pos. Sołtyk i przedstawiciel Min. W. R. i O. P. Dr Zagórowski. W końcu rezolucyi uchwalono znamienne słowa: „iż w sprawie bytu odpowiedzialność zrzuca za taki stan rzeczy Walne Zebranie na czynniki decydujące, gdyż samo ono ze względów ideowych i państwo-społecznych nie chce w walce o należny byt stosować metod, które niestety okazały się dotychczas jedynie skutecznemi".

Referat o „Przeglądzie pedagogicznym", wydawanym przez Zarząd, wygłosił prof. Skoczylas (Kraków). Mówca poddał ostrej krytyce sposób redagowania tego czasopisma, a uwagi jego spotkały się z przytakującą opinią całego zebrania. Przekazano trzy wnioski w tej sprawie Zarządowi do rozpatrzenia, z których jeden „domaga się planowości i większej celowości w układzie zamieszczanych artykułów, a w szczególności ścisłych informacyj z działalności sejmowej komisyi szkolnej i Min. W. R. i O. P. ze stanu szkolnictwa kresowego oraz szkolnictwa o niepolskim języku wykładowym". W związku z tem uchwalono wniosek pos. Sołtyka: Zjazd wzywa Zarząd główny do zorganizowania: 1. Komisyi oświatowej; 2. Komisyi dla kontaktu z komisyą sejmową oświatową. Uchwalono nadto wniosek prof. Ujejskiego (Lwów): Poleca się Zarządowi gł. zorganizowanie przy Okręgach komitetów redakcyjnych, których zadaniem będzie dostarczać stale „Przeglądowi" artykułów dających obraz życia szkolnego w całej Polsce. Przy tej sposobności prof. Kozłowski w imieniu chrześc. Stowarzyszenia nauczycieli na Pomorzu oświadczył gotowość współpracy, a prof. K. Stach (Kraków) zawiadomił, iż podobny komitet red. istnieje już przy Okręgu krak. Na tem po całodziennych obradach zjazd odroczono do dnia następnego.

Dzień drugi rozpoczęły debaty nad pragmatyką (Dr Weiner, Kraków) i uwagi „o projekcie ustawy szkolnej" (Kwiatkowski). Odnośnie do projektu ustawy szkolnej wyrażono opinię, aby ten projekt (jako niewystarczający) nie był nawet rozpatrywany w Sejmie; Zarząd zaś ma dążyć do gruntownej zmiany tej ustawy na podstawie poprawek Kół, nadchodzących z całej Polski. W dyskusyi prof. Chełmiński żądał uwzględnienia w specyalnym rozdziale spraw szkół komunalnych, ich stosunku do władz. ks. prof. Piwowarczyk poruszył sprawę koedukacyi, przyczem proponował zmianę § 15 ustawy na: „gimnazya państwowe są albo męskie, albo żeńskie". Eksperymenta koedukacyjne przeprowadzać się powinno w specyalnych zakładach prywatnych.

W dalszym ciągu debatowano nad sprawą szkół zawodowych. Poruszył ją prof. Idźkowski, żądając przeprowadzenia ustawy w Sejmie o tem szkolnictwie. Pos. Sołtyk informuje, że mamy ponad 700 szkół średnich, zawodowych zaś znikomą ilość, a i te, które są, nie wszystkie należycie obsadzono i nie wszystkie dobrze funkcyonują. Podobno Ministerstwo ma już na wykończeniu ustawę o szkołach zawodowych. Uchwalono odpowiednią rezolucyę.

W. K.

Ruch polityczny w kraju.

Piastowa demagogia.

W Tarnopolu na wiecu piastowców p. Witos straszył chłopów niezmiernie groźnym wrogiem: monarchią. „Są w Polsce ludzie — zapewniał — którym się wydaje, że możemy być tylko monarchią — królestwem... Stosunki w Europie nie pozwalają tym ludziom na otwartą robotę — prowadzi się ją po gabinetach, a domorośli monarchiści czekają chwili, aby przynajmniej pocałować tron królewski".

I mówił to przywódca stronnictwa, które w czasie wojny rozbijało się najhałaśliwiej za uwieńczeniem koroną polską głowy jednego z Habsburgów! Onegdaj jeszcze p. Witos bardzo sobie chwalił posłuchanie u króla bułgarskiego, a dziś gromi monarchistów polskich. Trzeba wymyśleć — jeśli ich niema — „wrogów" ludu, by piastowcy mogli odegrać rolę jedynych jego obrońców.

Drugi szef piastowców, p. Dąbski, zachwalając reformę rolną, używał takiego argumentu:

„Wielki właściciel ziemski, związany tylko dochodami z ziemią posiadaną, nie stanowi rękojmi jej dozgonnego obrońcy. Dowody tego widzieliśmy w czasie ofenzywy bolszewickiej w r. 1920 na przepełnionych bryczkami i powozami drogach, wiodących do Poznania. Z pieśnią „Nie rzucim ziemi" opuszczali stanowiska strażników kresowych i w Poznaniu tworzyli drugi rząd!"

Okazuje się, że bez klasowej demagogii i oszczerstw ludowcy nie mogą się obejść nawet wówczas, gdy bronią sprawy tak popularnej na wsi, jaką jest reforma rolna.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracyi w Kozach.

Z inicyatywy miejscowego Koła Ch. D. odbył się w pierwszy dzień Zielonych Świąt wiec Chrześc. Demokracyi w Kozach, na który przybył z Krakowa ks. Ludwik Kasprzyk. Wspaniałą salę „katolickiego Domu ludowego" wypełnili robotnicy w liczbie 500 osób. Zagaił wiec prezes Koła robotników budowlanych p. Pyś. Referat o położeniu zewnętrznem i wewnętrznem państwa, o programie Stronnictwa Chrześc. Demokracyi wypowiedział ks. Kasprzyk. Wywody mowcy zostały przyjęte przez ogół zebranych burzą oklasków. W dyskusyi zabierali głos pp. Pyś, Malarz, Koziołek, Sablik i inni. Uchwalono następnie rezolucye potępiające gwałty Orgeschowców na G. Śląsku, potępienie dla macherstw ludowcowych w sprawie gospodarki lasowej i rolnej, protest przeciw tworzeniu okręgów wyborczych dla żydów, w sprawie gmin zbiorowych w Małopolsce i gorący apel do wszystkich do organizowania się w szeregach Stronnictwa Chrześc. Demokracyi.

KRONIKA.

W SPRAWIE HONORARYÓW DLA KS. KATECHETÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Otrzymujemy następujące pismo:

Najnowszą ustawą szkolną obowiązany jest katecheta szkół powszechnych do 24 godzin pełnych. Ponad tę cyfrę każda godzina jest nadobowiązkowa i osobno wynagradzana. Ale jak sowicie! Oto Ministerstwo oświecenia płaci za godzinę nadobowiązkową raz w tygodniu przez rok — 500 mk. (pięćset). Kto uczy np. 4 godziny nadobowiązkowe tygodniowo, otrzyma przy końcu roku 2000 mk... Podobnie wynagradzani są i duszpasterze po wsiach. W tym rachunku płaca za godzinę wynosi 17 mk., gdy tymczasem w zakładach prywatnych godzina płatna jest 1000 mk., a w szkołach średnich godziny nadobowiązkowe płatne są „prorata" w stosunku do pensyi miesięcznej... Widocznie p. minister skarbu bał się tego klucza zastosować w szkołach powszechnych, aby zbytnio nie obciążyć skarbu państwa. Podpisany otrzymane 1000 mk. za I półrocze za 4 godziny nadobowiązkowe tygodniowo, ofiaruje na kolonię wakacyjną w Kochawinie.

Ks. R.

ROZSPRZEDAŻ CEGIEŁEK NA DOM IM. PIOTRA SKARGI.

Komitet budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. Piotra Skargi w Krakowie, ul. Krupnicza l. 29, zawiadamia, że z okazyi poświęcenia fundamentów za pozwoleniem Magistratu m. Krakowa, odbędzie się po ulicach, kinach i teatrach nie zbiórka, ale rozsprzedaż cegiełek po 50, 100, 500, 1000 mk. na budowę tegoż domu. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do obywatelskiej publiczności m. Krakowa, by raczyła poprzeć to dzieło dla dobra polskiej młodzieży.

„NIE MOŻE SIĘ DOCZEKAĆ".

Odnośnie do naszych uwag o potrzebie odebrania koncesyi p. Mar. Dąbrowskiemu na prowadzenie osławionego zakładu przy ul. Krupniczej — informują nas, że wiadomości o pustkach w Teatrze Słowackiego, rozszerzane przez dziennik właściciela „Bagateli", są zwykłem konkurencyjnem kłamstwom. Teatr miejski posiada bardzo wysoką frekwencyę, bo wynoszącą przeciętnie dwie trzecie zapełnionej widowni. Żaden teatr w Polsce, uprawiający repertuar poważny, a nie lekko-komedyowy lub farsowy — nie może wykazać takiej frekwencyi. Deficyty Teatru Słowackiego są o wiele niższe, niż deficyty innych równorzędnych teatrów dramatycznych i w dość dużym stopniu są wynikiem ulg, jakie Teatr czyni urzędnikom i szkołom. Teatr spełnia jednak w tym wypadku ważną misyę kulturalną, udostępniając przedstawienia dramatyczne warstwom finansowo słabszym.

Wreszcie zaznaczamy, że koncesyę na „Bagatelę" p. Dąbrowskiemu dał p. Gałecki już niestety za czasów polskich a nie austryackich i dał ją mimo oporu gminy m. Krakowa. Sądzimy, że po ostatnich doświadczeniach p. Wojewoda nie będzie chciał uchodzić za protektora przedsiębiorstwa p. Dąbrowskiego.

„KANALIA".

Pisaliśmy niedawno o kanaliach, które wprost pojąć nie mogą, że można o coś walczyć z pobudek nieosobistych i dlatego zarzucają chrześcijańskiej dem. i nar. dem., występującym przeciw monopolowi tytoniowemu, że czynią to za pieniądze. Takie oszczerstwa mogą rzeczywiście rzucać tylko kanalie, gotowe wszystko zrobić za stosowną opłatą. Według siebie sądzą innych... Są jednak rozmaite kanalie. „Naprzód" naszą notatkę przedstawia w następujący sposób: „Głos Narodu", który, donosząc o zasilaniu endeckiej kasy partyjnej funduszami wyborczymi przez fabrykantów tytoniu, nazywa (w Nrze 126 z 5 b. m.) „endecyę wraz z chadecyą i Dubanowiczem" bez ogródek „kanalią".

Tak cynicznie przeinacza treść notatki „Głosu Narodu" krakowski organ socyalistyczny. Ażeby „Naprzód" znów się nie pomylił, stwierdzamy, że aby tak bezczelnie łgać, jak „Naprzód", trzeba istotnie być kanalią.

Kraków, 9 czerwca.

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA HARCERSKIEGO. Drużyny harcerskie w czasie tygodnia harcerskiego wykazały jak największą sprawność i znakomite wyrobienie tak pod względem wewnętrznym, jak i fizycznym. Cenzus zawodów postawiony był wysoko. Tydzień harcerski zostawił naprawdę miłe wspomnienia wśród mieszkańców Krakowa, którzy choćby tylko częściowo z nim się zetknęli (np. wystawa i obóz) i dał możność szerszemu ogółowi zapoznać się z ruchem młodzieży.

NORMALNY RUCH ELEKTROWNI. Po trzechdniowej pracy około naprawy rurociągu parowego w elektrowni miejskiej, uszkodzonego podczas poniedziałkowej eksplozyi, nastał wczoraj normalny ruch i to, jak zwykle, do 10.30 w nocy. Tramwaje kursowały już z „kuplówkami", również i dopływ prądu do wszystkich dzielnic był normalny.

INWALIDZI WOJSKOWI EGZEKUTORAMI SKARBOWYMI. Oddział sanitarny Dow. Okr. Korp., w porozumieniu z naczelnikiem wydziału II Izby skarbowej, nadradcą Drem Janem Starzewskim, urządził przy zakładzie leczniczo-szkolnym w Krakowie sekwestratorski kurs skarbowy dla kilkudziesięciu inwalidów wojskowych. Kurs, prowadzony pod kierownictwem st. radcy skarbu Pajora, trwał sześć tygodni, a egzamina z wykładanych przedmiotów odbyły się przed państwową komisyą w dniu wczorajszym. Na kursie wykładano: przepisy egzekucyjne i instrukcyę egzekutorską (Dr Wydro), biurowość i kasowość (zarz. podat. Olszowski), naukę o podatkach stałych (radca Pajor), naukę o należytościach prawnych (radca Golonka), o podatkach spożywczych, cłach i monopolach (radca Laskowski), wreszcie naukę o ustroju władz skarbowych (radca Dr Jaśkowiec).

Z 36 uczniów uznano przy egzaminie za bardzo dobrze uzdolnionych 17, za uzdolnionych 15, 2 za nieuzdolnionych, 2 przeznaczono do egzaminu uzupełniającego. Krakowska Izba skarbowa poczyni starania, aby absolwentów wspomnianego kursu zatrudnić jak najrychlej w okręgu Izby.

PRZYCZYNY BRAKU TYTONIU. Jak już donosiliśmy, od dłuższego czasu daje się odczuwać w Krakowie brak wyrobów tytoniowych, mimo, że przy każdym przydziale trafiki otrzymują przepisaną ilość towaru. Ostatnio już w pierwszym dniu sprzedaży tytoniu zabrakło w trafikach wyrobów monopolowych, a publiczność, wystająca w ogonkach, skazana była na zakupywanie poślednich warszawskich wyrobów. Urząd walki z lichwą w Krakowie stwierdził, że niektóre trafiki sprzedają tytoń i papierosy w wielkich ilościach sklepikarzom, którzy za pośrednictwem chłopców pozbywają wyroby monopolowe po niezwykle wygórowanych cenach. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

ROZPRAWA O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. W drugim dniu tajnej rozprawy w krakowskim sądzie okr. karnym przeciw Henrykowi Zaicowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną w czasie zdradzieckiego napadu Czechów w r. 1919, przesłuchano szereg świadków, wśród nich komendanta korpusu przemyskiego: gen. Latinika, ówczesnego obrońcę Śląska Cieszyńskiego. Gen. Latinik przedstawił przebieg całej kampanii wojennej, przyczem zeznał obciążająco dla oskarżonego. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

BANDYCI WYRZUCAJĄ KONWOJUJĄCEGO ICH ŻANDARMA Z POCIĄGU. Wczoraj po północy zaalarmowano stacyę Pogotowia ratunkowego, że na dworcu towarowym eskortowani przez pewnego wojskowego bandyci rzucili się na konwojenta i ciężko go poranili. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia zastał leżącego bez przytomności obok toru kolejowego, w kałuży krwi sekcyjnego żandarmeryi wojskowej, Piotra Ziembę. Jak się okazało, Ziemba, prócz ciężkich obrażeń na całem ciele, miał głęboką ranę tłuczoną na głowie. Po opatrzeniu ofiary obowiązku, odwieziono nieszczęśliwego do szpitala załogi.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że bandyci wyrzucili konwojenta przez okno na tor kolejowy, sami zaś zbiegli.

ZA 1000 FRS. 100.000 MKP. Ofiarą niezwykle wyrafinowanego oszustwa padł wczoraj Tomasz Ożóg, rolnik z Bukowia koło Podgórza. Wieśniak, mając do zmiany 1000 frs. franc., wstąpił do Banku Orient przy ul. Brackiej, ponieważ jednak zaofiarowana za franki kwota wydała mu się zbyt niską opuścił przeto kantor. Na ulicy przystąpił do niego jakiś osobnik z propozycyą wymiany banknotów francuskich, oferując Ożogowi za franka 400 marek. Ożóg zgodził się na to, a wówczas nieznajomy wręczył mu paczkę z pieniędzmi. Wieśniak przeliczył pobraną kwotę, a stwierdziwszy, że zamiast 400.000 mk., jest tylko 395.000 mk., zażądał dodania 5000 mk. Przygodny wekslarz, po ponownem przeliczeniu pieniędzy, oddał paczkę wieśniakowi, dodając mu osobno 5000 marek. Kmiotek, nie przeczuwając nic złego, schował banknoty i dopiero po powrocie do domu przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż w paczce było tylko 100.000 mk. Widocznie więc nieznajomy mężczyzna, po przerachowaniu pieniędzy, wręczył wieśniakowi inną paczkę z zawartością o 300.000 marek mniej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj o godz. 3.15 nad ranem zawezwano Pogotowie ratunkowe w okolicę 3-go mostu nad Wisłą do kobiety niestwierdzonego dotąd nazwiska, która nie dawała znaków życia. Jak się okazało, kobieta ta rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym, pracujący jednak przy ładowaniu węgla na galary robotnicy wydobyli desperatkę. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu sztucznego oddechania, przywrócił niedoszłą samobójczynię do przytomności i odwiózł ją do szpitala.

MŁODOCIANY PODRÓŻNIK BEZ PIENIĘDZY. Na inspekcyę pod „Telegraf" doprowadzono wczoraj 12-letniego Antoniego Cybulę z Lublina, który wałęsał się po mieście, nie mając żadnych funduszów. Cybula podał, że przyjechał do Krakowa celem zwiedzenia miasta i niema pieniędzy na powrót do domu.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Do policyi doniósł N. N., handlarz bydła, że w czasie pobytu w jednym z szynków przy ul. Józefa przysiedli się do niego dwaj nieznani mu mężczyźni, a gdy spostrzegli, że N. jest pijany, wyprowadzili go z szynku i skradli mu 70.000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowała policya jednego osobnika.

SĘDZIWA OSZUSTKA. Policya aresztowała 70-letnią Fr. Magoś, która usiłowała sprzedać pierścionek bakfonowy za złoty. Magosiowa ma na sumieniu cały szereg podobnych oszustw.

STAN ATMOSFERY. W dniu dzisiejszym nie było poważniejszych zmian w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny, leżący nad morzem Północnem, przesuwa się powoli na wschód; nad Francyą leży płytka depresya.

Temperatury wahały się po południu między +11 a +23 (Zakopane +11, Białystok +14, Warszawa +18, Poznań +23).

Kraków 7h: Ciśnienie 761.2, temperatura +16.4, maximum +20.4, minimum +6.5, opad —, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na piątek: Dość pogodnie, cieplej, skłonność do burz.

Z Polski i ze świata.

WIECZÓR MONIUSZKOWSKI W POZNANIU. Pięćdziesiątą rocznicę zgonu naszego największego narodowego twórcy operowego uczcił Poznań pięknym obchodem muzycznym, podczas którego gorący zwolennik i znawca dzieł Moniuszki: dyr. Opieński, skreślił w sposób bardzo wykwintny sylwetkę duchową Moniuszki. Podobno wieczór wypadł wspaniale, tylko... publiczność nie dopisała.

POGRZEB RODZINY LINKÓW, ofiar katastrofy budowlanej we Lwowie, odbył się wśród niebywałego natłoku publiczności, sprowadzonej jużto zwykłą ciekawością, jużto prawdziwem, serdecznem współczuciem dla jedynego syna postępującego za trumną ojca i sześciorga rodzeństwa. Ścisk przy grobie był tak wielki, że dokoła niego zniszczono pięćdziesiąt kilka grobów, tak, że wiele z nich nie można od ścieżek odróżnić. Krzyże na grobowcach połamano, jak również i drzewka, a rośliny kompletnie wdeptano w ziemię. — Na żonę ś. p. Linka, pozostającą w szpitalu, urządzono składkę, która wraz z datkami kolegów zmarłego, kelnerów kawiarni „De la Paix" wyniosła około 700.000 mk.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

W SPRAWIE WYJAZDU NA POŚWIĘCENIE SZTANDARU DO TRZEBINI. W najbliższą niedzielę, 11 b. m., odbędzie się w Trzebini — jak donosiliśmy — poświęcenie sztandaru tamtejszych chrześcijańskich organizacyi robotniczych. W uroczystości powinno wziąć udział jak najliczniejsze grono osób z Krakowa. Wyjazd z Krakowa o godzinie 7.15 rano, powrót o godz. 4 po poł. albo o 7 wieczór. Celem ustalenia ilości wyjeżdżających i zamówienia osobnych wagonów, należy się zgłosić do piątku 9 b. m. w Centrali chrześc. Związków przy ul. A. Potockiego 11.

Judaica.

FANATYZM ŻYDOWSKI. Do pism warszawskich donoszą z Grodna: Niedaleko od Grodna, w parafii katolickiej Zaniewicze, dekanatu Łunieńskiego, mieszka wśród chrześcijan rodzina żydowska Pacowskich, którą spotkał taki straszny despekt, że najstarsza córka przyjęła wiarę chrześcijańską i opuściła dom rodziców. Gdy druga córka zamierzała zrobić to samo rodzina zdążyła temu zapobiedz. Pewnego dnia znaleziono ją w łóżku nieżywą. Rodzina utrzymuje, że sama pozbawiła się życia, jednak poparzenia esencyą karbolową, idące od ust w górę twarzy, wskazują, że nieszczęśliwej wlano truciznę do ust, przeciw czemu się ona rozpaczliwie broniła. Na szamotanie się ofiary dzikiego fanatyzmu z mordercami swymi wskazywałyby też liczne zdarcia naskórka na rękach.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE członków „Domu Zdrowia" dla kapłanów w Zakopanem odbędzie się w Tarnowie dnia 20 czerwca b. r. o godz. 2 po południu w lokalu b. redakcyi „Ludu Katolickiego" przy ulicy Chyszowskiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły.

3) Sprawozdanie kasowe Komisyi kontrolującej.

4) Wybór nowych członków Wydziału.

5) Wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu, przepisanego statutem, odbędzie się „Walne Zgromadzenie" tego samego dnia o godz. 2.30 po południu.

W Tarnowie, dnia 6 czerwca 1922 r.

Ks. K. Mazur, wiceprez. Ks. J. Wątorek, sekretarz.

WIEC AKADEMICKI. Staraniem sekcyi Akad. Tow. „Związek Strzelecki" odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 12 w sali Kopernika Coll. Novum wiec akademicki w sprawie Związków strzeleckich.

Staraniem sekcyi Akad. Związku Strzeleckiego utworzoną zostanie stanica letnia w Tatrach, z której bezpłatnie korzystać będą mogli wszyscy akademicy. Bliższych informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarz Sekcyi w lokalu Komendy okręgu krak. Zw. Strzel., przy ul. Floryańskiej 53, codziennie od godz. 3 do 4 po południu.

WALNE ZGROMADZENIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. W piątek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Tow. katolickich właścicieli realności. Na porządku dziennym: Nowa ustawa o ochronie lokatorów, nowa ustawa o rekwizycyi mieszkań, podatek od wzbogacenia się, zmiana ustawy od przyrostu wartości i wiele innych ważnych spraw.

STOWARZYSZENIE CHRZEŚC.-NAR. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W sobotę dnia 10 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Karmelicka 32) o godz. 6 pogadanka red. Stan. Rymara na temat: „Nauczycielstwo a państwo". Goście mile widziani.

OSTATNI DANCING AKADEMICKI urządza w sobotę w sali Tow. lekarskiego Akadem. Oddział Tow. „Rozwój". Będzie to bardzo sympatyczna zabawa na zakończenie bieżącego roku akademickiego. Wstęp 800 mk., akadem. 400 m., dla członków Ak. Tow. „Rozwój" 300 m., Zaproszenia do nabycia codziennie od g. 7—8 przy ul. Smoleńsk 19.

ADA SARI, sławna śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, t. j. 18 b. m.

ROM-ROMANO, znany magnetyzor i telepata, urządza w Krakowie dwa wieczory eksperymentalne w sali Starego Teatru: we wtorek 13 i we środę 14 b. m.

CYKL WYKŁADÓW O POETACH BUŁGARSKICH. Koło Polonistów U. U. J. urządza cykl wykładów o poetach bułgarskich. Wykłady mieć będzie w języku polskim znakomita poetka i literatka bułgarska, p. Dora Gabe Penewa, wielka przyjaciółka naszego narodu i tłómaczka poetów naszych na język bułgarski. Odczyt pierwszy „O renesansie literatury bułgarskiej i pierwszych poetach" odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika (Collegium Novum). Drugi: „O Iwanie Wazowie" w sobotę o godz. 7.30. Bilety po 200 mk., dla akademików po 50 mk. do nabycia przy wejściu na salę.

„CZWARTY WYMIAR I TEORYA EINSTEINA" odczyt pod powyższym tytułem powtórzy dyr. Jan Paczowski w piątek, dnia 9 b. m. w auli szkoły realnej (Studencka 12) o godz. 7 w. Wstęp dla członków Tow. metapsychicznego 50 marek, dla gości 100 m.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABITURYENTÓW WYŻ. SZKOŁY REALNEJ Z R. 1897 łączy się równocześnie z dwudziestopięcioletnim jubileuszem nowego gmachu tejże szkoły. Na zjazd przybyli byli uczniowie ze wszystkich dawnych dzielnic Polski: inż. Amster M., inż. Chmurski W., b. wiceminister inż. Dudek H., inż. Feldman D., prof. Fi[illegible]siewicz K., inż. major Goldwasser H., inż. Guschlbauer M., inż. Jałbrzykowski St., wł. dóbr, inż. Jawecki E., inż. nadradca Kowalski W., inż. Langer M., art.-malarz Machalski L., inż. Makowski R., inż. Münnich St., dyr. inż. Nowakowski E., inż. Seifert M., dyr. gazowni m. inż. Seifert W., inż. Spingarn H., inż. Stobiecki J., wynalazca „Klejnotu", literat red. Zielenkiewicz M., inż. Zopoth W., kom. inż. Żurowski J. — Po odczytaniu katalogu i modlitwie, w obecności prof. Dr ks. Swiderskiego i prof. Krywulta, odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, następnie wspólna fotografia i bankiet, wieczorem teatr. W drugim dniu zwiedzenie odbudowy Wawelu i przyjęcie u kol. inż. Jałbrzykowskiego w Ujeździe. Przystąpiono ze znaczniejszą wkładką do zasilenia funduszu im. prof. Czesława Pieniążka.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Wobec groźnego rozszerzania się wścieklizny u psów, Magistrat zarządza, że wszystkie psy wyprowadzone na ulice, planty, błonia i inne miejsca publiczne, winny być bezwarunkowo prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kaganiec. Psy wałęsające się samopas będą łowione i zabijane.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2689-tą imienia Wład. Podstawskiego, naczelnika wydz. pod. egz. st. m. Warszawy — współpracownicy i koledzy; 2690-tą dla uczczenia pamięci bohatera Wiesława Saryusza Romiszewskiego — koledzy b. plutonu strzelców wybor. 42 p. p.; 2691-szą technicy, gorzelnicy — pamięci Pawła ks. Korybut Woronieckiego; 2692-gą pamięci Wład. Kurkiewicza, 10 marca 1922 r.; 2693-cią dla uczczenia pamięci Augusta, Bronisławy i Jana Kreczmarów; 2694-tą IV zjazd zdemobil. dowborczyków, dnia 11 marca 1922 r.; 2695-tą oficerowie i równorzędni centr. zakł. wojsk. łączności w Warszawie; 2696-tą lekarze rządowi całej Polski dla uczczenia zasług ministra zdrowia publ., Dra Witolda Chodźki; 2697-mą rodzina Podkólińskich w Rombieży; 2698 Józef Oziminski, art.-muzyk — wpłacając na 30.000 mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Natalia z Naborowskich Spasowiczowa, córka znanego działacza w Mińszczyźnie w r. 1863 a wdowa po ś. p. Cyprianie Spasowiczu, bracie ś. p. Włodzimierza Spasowicza, zmarła w Bydgoszczy, dokąd się była schroniła przed nawałą bolszewicką.

Ś. p. Spasowiczowa osierociła dwóch synów Wacława i Eugeniusza, którzy z armii rosyjskiej przeszli do polskiej oraz dwie córki: Zofię, żonę prof. dr. Alfreda Halbana, posła sejmowego i Janinę, wdowę po Włodz. Sobieszczańskim, rotmistrzu ułanów krechowieckich zmarłym w r. 1920.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W przyszłym tygodniu odbędzie się wznowienie zapowiadanej już komedyi fantastycznej Kazimierza Zalewskiego: „Jak myślicie". Jednocześnie odbywają się przygotowania do wystawienia tragedyi Szekspira „Koryolan". Do wykonania roli tytułowej pozyskała dyrekcya jedynego dziś w Polsce jej wykonawcę, Jerzego Leszczyńskiego. Świetny ten artysta grać będzie nadto w przekomicznej komedyi amerykańskiej Hopwooda „Ju

ro pogoda", nadto przypomni swojego niezrównanego Papkina we Fredrowskiej „Zemście". Jako drugi wieczór z cyklu „Nowy dramat", ukaże się St. I. Witkiewicza sztuka „Kurka wodna".

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek, pierwszy występ gościnny Z. Manna, który wystąpi tak w „Cavalerii", jak też i w „Pajacach". W sobotę „Żydówka", również z gościnnym występem Z. Manna. W najbliższym czasie wystawiony będzie u nas sławny wodewil K. Krumłowskiego: „Królowa Przedmieścia", zupełnie nowo opracowany, oraz w nowej inscenizacyi. Autor uzupełnił galeryę typów nowemi, znanemi postaciami, nadto wykona zespół baletowy nowe, oryginalne tańce pomysłu E. Koszutskiego.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, w piątek, „Dziewiczy profesor", operetka Falla, która, dzięki pogodnemu humorowi i pięknej muzyce, cieszy się wielką frekwencyą. W przygotowaniu piękna operetka Waltera Kollo, grana obecnie w „Nowościach" w Warszawie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 9 b. m.: „Ostatni" L. Rydla.
Sobota 10 b. m.: „Ostatni" L. Rydla.
Niedziela 11 b. m.: rano „Święto Wiosny", koncert 1000 dzieci.
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Djabeł i karczmarka" Krzywoszewskiego, wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy" Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 9 b. m.: „Cavalloria Rusticana" i „Pajace".
Sobota 10 b. m.: „Żydówka".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Urlop małżeński", wieczorem „Eugeniusz Onegin".

Repertuar „Nowości".

Piątek 9 b. m.: „Dziewiczy profesor".
Sobota 10 b. m.: „Dziewiczy profesor".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Dziewiczy profesor", ceny o 50 proc. zniżone; wieczorem „Dziewiczy profesor".

Z naszych zdrojów.

Już od połowy maja zaczął dopływać do naszych zdrojów strumień gości, niestety, jednak przeważnie semickiego pochodzenia. Jadą kupcy warszawscy, fabrykantki łódzkie i inne okazy z Nalewek, czy Kazimierza, jadą do Krynicy, choć zachwalają taniość i dobroć zagranicznych badów.

Jeśli jednak wspomnieć o cenach w naszych zdrojowiskach, to zauważymy, że są one niedostępne naszej inteligencyi; ceny mieszkań i utrzymania znają niewątpliwie czytelnicy z ogłoszonej taryfy. Taksa zdrojowa osiągnęła w Żegiestowie skromną wysokość 5 tysięcy, kąpiele mineralne w Krynicy i Żegiestowie po tysiącu, borowinowe w Żegiestowie po 2500 Mkp., w Krynicy 2.400 Mkp., a zapowiada się podwyżka 50%.

Ceny żywności były przez pewien czas niższe, niż w Krakowie, ale podnoszą się niesłychanie. Bolączką naszych zdrojowisk jest lichwa żydów z Muszyny, Piwnicznej i Sącza, zaopatrujących letniska w żywność. Ani w Muszynie, ani w Piwnicznej niema rzeźnika i piekarza katolika, dopiero w Starym Sączu znajdujemy piekarza katolika, a w Nowym rzeźnika, smutne to, niestety; a jak drogo płacimy za to żydowskie pośrednictwo przytoczę np. mleko, które kosztuje na wsi 120 Mkp. a żydzi przywożą je kuchniom w cenie 200—250 Mkp. za litrę, jaja, skupowane po 16 Mkp., za 25. Może te ceny nauczą polskie pensyonaty, że wyzbycie się pośrednictwa żydowskiego będzie dla nich poważnem źródłem dochodów czy oszczędności, a rozsądniejszą polityką będzie niepłacenie bajońskich cen niechlujnym chałatowcom, niż obdzieranie kuracyuszy.

Milko.

Z Watykanu.

Zdrowie Papieża.

Paryski „Petit Journal" puścił w świat alarmujące pogłoski o rzekomo niedobrym stanie zdrowia Ojca św. Piusa XI, który z powodu braku ruchu, do jakiego był przez całe życie przyzwyczajony, czuć się ma tak źle, że aż radził się swego lekarza przybocznego.

Pogłoskom tym, prawdopodobnie z palca wyssanym, zaprzecza w „N. Fr. Presse" pewna osobistość, która widziała Papieża kilkakrotnie w ciągu kongresu Eucharystycznego, tj. w ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca.

„Dziesiątki tysięcy pielgrzymów — pisze ona — miały sposobność w ostatnich właśnie dniach oglądać z bliska Ojca św., który uczynił na nich swym wyglądem wrażenie siły i świeżości. Wszyscy zgodni są na tym punkcie, że Papież swym chodem elastycznym, swymi energicznymi ruchami i swoją młodzieńczą krzepkością czyni wrażenie człowieka liczącego raczej lat czterdzieści niż sześćdziesiąt. Praca, dokonywana przez Papieża podczas kongresu Eucharystycznego, budziła ogólny podziw. Głowa bowiem Kościoła spełniała swe obowiązki od wczesnego ranka aż do nocy z niezmordowaną wytrwałością. Przed południem przyjmował Ojciec św. mnóstwo kardynałów i biskupów, którzy zjechali się z całego świata na kongres do Rzymu, a po południu udzielał posłuchań nieprzeliczonym rzeszom pielgrzymów.

„Na czem opierać się może pogłoska kolportowana przez dziennik paryski — trudno się domyśleć. Za dowód, jak dobrze się czuje na zdrowiu Ojciec św., posłużyć może i to, że, mimo tych licznych zajęć z okazyi kongresu Eucharystycznego, nie przerwał prac przygotowawczych do uczczenia 400 rocznicy urodzin Sykstusa V., któremi osobiście kieruje".

Wesele królewskie w Belgradzie.

Zaślubiny króla serbskiego Aleksandra z rumuńską 22-letnią księżniczką Maryą sprowadziły do Belgradu przedstawicieli kilku rodzin panujących, które długi czas ignorowały młodą dynastyę Karageorgiewiczów. Między innymi przybyli na belgradzkie uroczystości weselne: ks. Yorku w imieniu królewskiej rodziny angielskiej, spokrewnionej z królową rumuńską (matka panny młodej jest wnuczką królowej ang. Wiktoryi), ks. Udine w imieniu królewskiej rodziny włoskiej i infant Alfonso w im. królewskiej rodziny hiszpańskiej.

Przy zaślubinach pary królewskiej w dniu 8 b. m. zachowano starodawne serbskie zwyczaje ludowe. I tak, syn króla angielskiego, ks. Yorku, pełnił przy zaślubinach funkcye „kuma", t. j. pierwszego, głównego świadka, który wraz ze „starym swatem" trzyma nad głowami nowożeńców korony w czasie zaślubin w cerkwi. Trzecią tradycyjną osobistością na weselu serbskiem jest „dewerz", rodzaj „cavaliere servante" panny młodej. On trzyma jej bukiet i rękawiczki i nie odstępuje jej na chwilę, spełniając rolę druhny, która nieznaną jest przy serbskich obrzędach weselnych.

Pragnąc utrzymać w najdrobniejszych szczegółach narodowy charakter wesela królewskiego, postanowiono, że nowo poślubiona królowa, po powrocie z cerkwi katedralnej, dokona w konaku (pałacu królewskim) pewnych zwyczajowych obrzędów. Mianowicie młoda małżonka Serbka obowiązana jest, powróciwszy z cerkwi do domu męża, przekroczyć na progu położoną taśmę, na znak, że wkracza w nowe życie. Dawniej przekraczała rów, napełniony wodą. Następnie rozsypać ma po czterech rogach domu cukier pomięszany z ziarnami pszenicy, na znak dostatku, jaki ze sobą wnosi, dalej, powinna wyjść z chlebem i winem przed dom, na znak gościnności, a wreszcie wziąć na ręce małe dziecko jednego z sąsiadów, ucałować je i obdarzyć sukienką przez siebie utkaną. W konaku belgradzkim tem dzieckiem będzie synek jednego z mieszkańców wsi Topola, rodzinnego gniazda Kara Georga, założyciela obecnej serbskiej dynastyi. Młoda królowa serbska witana jest tak radośnie i sympatycznie przez Serbów, że gdyby ten nastrój stanowił dobry omen — to powinna być bardzo szczęśliwa. Ale życie, niestety, kryje w sobie niespodzianki, których przewidzieć nie można. Stary konak belgradzki mógłby coś o tem powiedzieć.

TELEGRAMY.

Dziennikarze włoscy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Bawiący tu dziennikarze włoscy zwiedzili dzisiaj Warszawę i byli na posłuchaniu u p. Skirmunta, któremu zadali szereg pytań, dotyczących zagranicznej polityki polskiej. P. minister udzielił dziennikarzom żądanych wyjaśnień:

O godzinie 2 po południu w hotelu Angielskim odbył się obiad urządzony na cześć dziennikarzy włoskich przez Syndykat dziennikarzy polskich. Podczas obiadu wygłosili kolejno przemówienia po włosku: prezes Syndykatu dziennikarzy polskich poseł Jan Dąbski, poseł Władysław Jabłonowski oraz dziennikarze włoscy: poseł Vasallo i poseł Murri.

Po skończonym obiedzie dziennikarze włoscy udali się do Sejmu i na zwiedzanie Warszawy. Jutro minister pełnomocny i szef biura prasowego Targowski wydaje obiad w hotelu Bristol na cześć gości włoskich, którzy tegoż dnia wyjeżdżają do Wilna.

JESZCZE JEDNO POSELSTWO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie powstanie w Warszawie przedstawicielstwo Grecyi, na którego czele stanie charge d'affaires.

KUPCY NIEMIECCY A WALUTA POLSKA.

Łódź. (A. W.) Ze sfer przemysłowych i kupieckich Łodzi dochodzą wiadomości, stwierdzające, że firmy niemieckie, sprzedające surowce, półfabrykaty i maszyny do Polski, domagają się obecnie coraz częściej wypłaty w walucie polskiej. Żądania ujawniają się zwłaszcza przy interesach kredytowych, których waluty faktur płatne są w kilku miesiącach po dokonaniu interesów. Firmy niemieckie umieszczają osobne w tym kierunku groźne klauzule w dokumentach transakcyjnych.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu była **ratyfikacya dodatkowej umowy polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska.**

Referował p. Maryan Seyda. Traktat wersalski postanawia w sprawie G. Śląska, że zmiany ustaw, lub istniejących podatków, będą prawomocne tylko za zgodą komisyi międzysojuszniczej. Konwencya genewska zawiera rozszerzającą interpretacyę tego postanowienia, a mianowicie w tym duchu, że ta zgoda komisyi może być także milczącą, jeżeli wynika niedwuznacznie z czynów tej komisyi. Na to nie zgodziła się Rada ambasadorów i zażądała poprawki, aby jednak nie odwlekać ratyfikacyi konwencyi za zgodą komisyi alianckiej zamiast poprawki obrano formę deklaracyi, która też została podpisaną 3 czerwca w Opolu przez pełnomocnika polskiego, Dra Seydę i pełnomocnika niemieckiego Eckhardta. Umowa ta nie zawiera nic, coby było niekorzystne dla Polski.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek o g. 4 po południu.

Sankcye przeciw Niemcom przygotowane

Paryż. P. A. T. (Havas). Poincare wyraził w komisyi dla spraw zagranicznych senatu nadzieję, że rokowania w sprawie międzynarodowej pożyczki będą się odbywały w dalszym ciągu, mimo, iż rezultaty ich nie dadzą się w najbliższym czasie zdyskontować. Przemysł francuski, oczekując na możliwość wypłat w złocie, które jedynie pożyczka będzie mogła uczynić dostatecznie obfitemi, musi przyzwyczaić się do wypłat w naturze.

Następnie Poincare potwierdził oświadczenie swoje złożone w Izbie w sprawie sankcyi:

Bez względu na to, czy i jaki uczyni się z nich użytek, przygotowano wszystkie prace dla uzyskania różnych rodzajów sankcyi w dniu, w którym komisya odszkodowawcza stwierdzi uchylenie się Niemiec od przyjętych zobowiązań. Wreszcie premier zaznaczył, że rząd udzielił delegacyi francuskiej szczegółowych instrukcyi w sprawie organizacyi kontroli nad finansami, wywozem i obiegiem pieniężnym w Niemczech.

Francya przegłosowana w komisyi reparacyjnej.

Paryż. P. A. T. „Temps" donosi, iż komisya reparacyjna trzema głosami przeciw jednemu, tj. głosami Anglii, Włoch i Belgii przeciw głosowi Francyi upoważniła komitet pożyczkowy do rozszerzenia swego zakresu działania w tym kierunku, że członkowie komitetu tego nie mogą być w żaden sposób skrępowani w wypowiadaniu swego zapatrywania co do sprawy międzynarodowej pożyczki niemieckiej.

Z obrad Unii Przyjaciół Ligi Narodów.

Praga. (A. W.) Prace Unii Przyjaciół Ligi narodów zostały wczoraj wstrzymane wskutek wystąpienia przedstawicieli małej ententy. Natychmiast po opuszczeniu sali obrad przez nich, wszczęto z nimi rokowania, które jednak nie doprowadziły do rezultatów. Obrady podjęto na nowo w południe. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę o jak najszybszem przyjęciu Niemiec w poczet Ligi narodów.

O godz. 6 wieczorem przybył na posiedzenie senator czeski Brabec i oświadczył imieniem małej ententy, iż ta nie może uznać wczorajszej rezolucyi o mniejszościach narodowych i zakłada przeciw niej protest.

Po tem oświadczeniu opuścił przedstawiciel małej ententy salę posiedzeń. Na sali wybuchła burza protestów. Delegat francuski, Hennesy, oświadczył, że żalnje najmocniej, że Czesi przez swe postępowanie dali przykład buntu przeciw zasadniczym ideom parlamentaryzmu. Przewodniczący obradom Włoch, Buffini, oświadczył, iż zastosował porządek obrad, obowiązujący w parlamencie włoskim, wobec jednak protestu Czech składa przewodnictwo.

Zebrani zmusili Buffini'ego do odwołania swego postanowienia.

Traktat rosyjsko-włoski.

Rzym. P. A. T. Radio. Dziś ogłoszono tekst traktatu rosyjsko-włoskiego. Cała prasa włoska komentuje ten trakta nader sympatycznie, podnosząc, że dzięki temu traktatowi Włochy będą mogły na nowo podjąć z Rosyą stosunki handlowe i rozszerzyć je. **Tryest będzie miejscem handlowem dla Rosyi i dla morza Czarnego.**

LENIN NAPRAWDĘ CIĘŻKO CHORY.

Berlin. (A. W.) Do łoża Lenina powołano profesora Dra Klemperera, który go niedawno operował. Stan zdrowia Lenina, pomimo zaprzeczeń oficyalnych czynników sowieckich, budzi poważne obawy.

LEGENDA O ALEKSANDRZE I. PRAWDĄ?

Moskwa. P. A. T. Radio. Bolszewicy otworzyli groby carskie i zabrali z trumny cara Pawła order maltański. W trumnie Aleksandra I. zwłok wcale nie znaleziono.

(Wobec tego zyskuje na prawdopodobieństwie legenda, że pogrzeb Aleksandra I. był pozorny i że ten car ukrył się pod postacią wieśniaka na Syberyi, gdzie prowadził żywot pokutniczy. Red.).

Ameryka wstrzymuje wysyłki żywności do Rosyi.

Nowy Jork. P. A. T. Radio. Według „New York Herald'a" postanowił prezydent Harding zaniechać wysyłki środków żywności dla głodujących w Rosyi, albowiem środki te były sprzeniewierzane przez komunistów.

Zaślubiny króla Jugosławii.

Belgrad. P. A. T. (Avala). Dziś odbyły się zaślubiny króla Aleksandra z rumuńską księżniczką Maryą. Ludność zgotowała parze królewskiej owacyę. Z okazyi uroczystości weselnych bawi w Belgradzie do 200.000 ludzi z prowincyi i z zagranicy.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski upoważnił kapitana Michalskiego, attache wojskowego w Belgradzie, do wzięcia udziału w ślubie króla Aleksandra.

Belgrad. (A. W.) Podczas uroczystego ślubu króla aresztowano tu 50 osób. U dwóch uwięzionych osobników znaleziono bomby. Całe miasto jest przez policyę ściśle strzeżone. Bez legitymacyi nie można wogóle wychodzić na miasto.

Rewolucyjne uchwały ludowców bułgarskich

Warszawa. (Tel. wł.) W końcu maja odbył się w Sofii zjazd ludowej partyi Stambulijskiego.

W obradach wzięli udział w charakterze gości przedstawiciele ludowców polskich, bawarskich, ukraińskich i czecho-słowackich.

Hasła, pod któremi odbył się zjazd, były następujące: 1. Bezwzględna walka z inteligencyą i burżuazyą. 2. Bezwzględna walka z blokiem opozycyi. 3. Ugodowość w stosunku do komunistów. 4. Dążenie do republiki „ludowej" w Bułgaryi z Borysem jako prezydentem, o ile naturalnie Borys będzie powolny woli ludowej tj. partyi Stambulijskiego.

Sprawy irlandzkie.

Leafield. P. A. T. Radio. W urzędzie kolonialnym odbyła się konferencya między Churchilem a Griffithem w sprawie konstytucyi wolnego państwa irlandzkiego. Omawiano sprawy dotyczące przeniesienia władzy legislatywnej oraz t. zw. przywileje korony. Uchwalenie ostatecznej formy władzy w Irlandyi będzie zadaniem konstytucyi irlandzkiej, uznanej legalnie przez cały naród.

Leafield. P. A. T. Radio. Rokowania między Churchillem a Griffithem przybrały obrót zupełnie zadowalniający. Panuje nastrój optymistyczny, że ostatecznie w Irlandyi ustali się ład i spokój.

Różne wiadomości.

Hanower. P. A. T. Radio. W Offenburgu rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw kapitanowi marynarki Killingerowi, oskarżonemu o współudział w zamordowaniu Erzbergera.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Angielski inżynier Brennan otrzymał nagrodę rządową 50.000 funtów szterlingów za rozwiązanie zagadnienia „helikopteru". Warunki uzyskania nagrody wymagały między innemi, by wzlot nastąpił na wysokość 2000 stóp o własnej sile aparatu, by aparat utrzymał się w powietrzu co najmniej pół godziny, a szybkość lotu wynosiła 60 mil angielskich na godzinę. Nowy aparat lotniczy nie potrzebuje pola wzlotu do wzniesienia się, lecz może unieść się w powietrze z dachu każdego domu.

Konstantynopol. (A. W.) Dzienniki, wychodzące w Angorze, donoszą, że przybyć tam ma wkrótce Trockij celem podpisania umowy rosyjsko-tureckiej. W związku z tem, miano wysłać na Kaukaz rosyjskie tanki i materyał wojenny.

Hanower. P. A. T. Radio. Wedle doniesień, powstanie Hotentotów w byłych koloniach niemieckich przybrało niepokojące rozmiary. Powstanie to zorganizował William Morris.

Wiadomości gospodarcze.

SPADEK KORONY AUSTRYACKIEJ. Jak donoszą z Wiednia, katastrofalny spadek korony austryackiej i powstała stąd panika na targu dewizowym były we wtorek przedmiotem obrad na nadzwyczajnej Radzie ministrów i zwołanej specyalnie konferencyi wiedeńskich bankierów. Obradowano nad środkami zaradczymi, w celu podniesienia kursu korony austryackiej. Dla uspokojenia, kanclerz Seipel zapewnił, że wszystkie pogłoski o zamierzonem ostemplowaniu banknotów koronowych są bezpodstawne.

NA TARG od 27 maja do 2 b. m. spędzono: buhaji 157, wołów 153, krów 319, jałówek 214, cielat 1258, baranów 3, nierogacizny 1428, razem 3552 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 25.000—50.000 mk., woły od 27.400—35.400 mk., krowy od 18.000—46.000 mk., jałownik od 25.600—45.900 mk., cielęta od 29.000—45.000 mk., nierogacizna od 45.000—68.200 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 64.000—92.500 marek. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3438 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 94 sztuk. — Ceny powyższe obliczoną bez opłaty akcyzowej. — W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 262 sztuk bydła, 413 cielat i 395 nierogacizny, zaś 3 barany mniej, czyli 1067 sztuk więcej.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu chwiejnem. Tendencya kształtowała się dla walut i dewiz zachodnich, jakoteż walut skandynawskich i dolarów zwyżkowo, marka niemiecka była również wyżej szacowana, korona czeska i niem.-austr. w obrotach gotówkowych bez zmiany w przekazach pierwsza o pół punktu, a druga o ¼ fen. słabsze. Ruch przekazowy słaby.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Na rynku papierów przemysłowych, handlowych i górniczych mało znać ożywienia. Obroty ograniczają się do kilku gatunków akcyi w nieznacznych partyach. Poszukiwane były dziś akcye Oikos i zwyżkował dalej Chodorów. Przeważnie, prócz Chodorowa, po cenach niezmienionych nabywano: Zieleniewski, Teuege. P. T. H., Trzebinia żelazo, Polska Nafta, Parowozy, Pezet, Krakus, Pharma.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 4015 m., dolary kanad. 3915 m., funty szterl. 18.000 m., franki szwajc. 770 m., franki franc. 865 m., franki belg. 335 m., liry 208 m., leje 24 m., korona szwedzka 1031 m., korona duńska 863 m., korona norw. 722 m., korona czeska 78.50 m., korona węgierska 4.75 m., korona niem.-austr. 25 fen., floreny holend. 1520 m., marka niem. 14.50 m.

Przekazy: na Berlin 14.65 m., na Pragę 79 m., na Wiedeń 28 i ćwierć feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 czerwca 1922 r. L. 10[illegible]

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3925·—	4025·—	3925·—
" kanadyjskie	3850·—	3950·—	[illegible]
Franki francuskie	855·—	865·—	860·—
" belgijskie	325·—	345·—	[illegible]
" szwajcarskie	750·—	770·—	750·—
Funty szterlingi	17·700	18·300	17·700
Marki niemieckie	14·40	14·90	14·40
Korony austryackie	—·27	—·30	—·27
" czecho-słowackie	77·—	79·—	78·50
" węgierskie	4·50	5·10	4·50
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	830·—	860·—	830·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	209·—	210·—	[illegible]
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1520·—	1580·—	1520·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100	—·—	—·—	—·—
" " " 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
" Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	690·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3010·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	550·—	600·—	575·
Fliber Sp. z o. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Imper"	225·—	275·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3900·—	4100·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-kom. Poznań			
Żegluga Polska	200·—	250·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	4940·—	5200·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2500·—	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1900·—	2100·—	1150·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. i em.	1600·—	1700·—	1875·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	800·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·—	6300·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800·—	6200·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	4900·—	5000·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	2000·—	1900·—
Elektrownia w Sieraszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	—·—		—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. Guzeau w Trzebini	[illegible]	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	2850·—	3050·—	—·—
Fabryki porcelany w Ćmielowie	[illegible]	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3700·—	3800·—	—·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sieraszy	1300·—	1400·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 188, Holandya 204.35, Nowy Jork 522, Londyn 2351, Paryż 4767, Medyolan 2724, Sztokholm —, Praga 10.07, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 1.90, Sofia 3.85, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.13½, austr. kor. stempl. 0.3¼.

Warszawa. P. A. T. Milionówka: trans. 1485—1425—1450. Czeki: Berlin trans. 1425—1445—1430, sprzedaż 1450, kupno 1410; Gdańsk trans. 1445—1430, sprzedaż 1550, kupno 1410; Londyn trans. 17975—18150—18075, sprzedaż 18175, kupno 17975; Nowy Jork trans. 3970—4000—3980, sprzedaż 3995, kupno 3955; Nowy Jork drobne trans —, sprzedaż 3975, kupno 3935; Paryż trans. 366¼, sprzedaż 368, kupno 364; Praga trans. 78.77—90.78¼, sprzedaż 79, kupno 77; Szwajcarya trans. 769.777, sprzedaż 771, kupno 763; Wiedeń trans. 27.28.50, sprzedaż 29, kupno 28; Budapeszt trans. 4.65.

Podziękowanie.

Z woli Bożej dotknięty ciężką chorobą tyfusu brzusznego i zapalenia płuc — szukałem pomocy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Tu WP. Profesor Dr Latkowski przez umiejętną dyagnozę choroby i odpowiednie zastosowanie środków lekarskich, przy pomocy Bożej — do zdrowia mię przyprowadził.

Wyrażam na tem miejscu tak WP. Profesorowi Dr Latkowskiemu, jak i jego Asystentom: WP. Dr Siedleckiemu, który prawie trzykrotnie dziennie odwiedzał mię, śledząc postępy choroby, względnie polepszenia, też WP. Dr Bernackiemu, lekarzowi Asystentowi, pełnemu delikatności w obejściu się z chorymi.

Wdzięczność moją wyrażam WW. Siostrom Miłosierdzia, które prawdziwie z macierzyńską opieką i mną i innymi chorymi w szpitalu się zajmują. — Wszystkim „Bóg zapłać".

Ks. Piotr Halak, proboszcz z Gręboszowa.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

Pan Michał przeprowadził go furtą do oranżerji, dalej przez gumna do stajen.

Stefan dosiadł klaczy, spiął ją, aż przysiadła i ruszyła z kopyta! Miał zaledwie czas zwrócić się do pana Michała:

— A niech wuj wytłomaczy mnie przed paniami!... do widzenia!...

— Do widzenia, wieczorem!!...

Na oborach pusto i cicho. Choćgdzie u proga stajni przystanął fornal, albo i dziewka przebiegła gnojowiskiem, zagarniając spodnicę do kolan, że to wszędy grząsko. Pan Michał ją obchodzić teraz stajnie i krowiarnie. Bydlęta obracały ku niemu łby od żłobów i pozierały mu w oczy. On pieścił je, gadał do nich, jakby pojmowały jego słowa. I zaiste musiały pojmować, bo te urywane a ciche rżenia koni i te poryki krów i te beczenia cieląt zdały przegadywać się z nim albo dopowiadać myślom jego. A kiedy zajrzał do stadniny, ponad grzbiety i karki końskie wychynął się szlachetny, złoty łeb źrebięcia z białą gwiazdą u czoła i tejże chwili radosne rżenie wypełniło stajnie i echem poniosło się w oborze: była to ulubienica pana Michała dwulatka „Baśka“. Rosła i śmigła przecisnęła się ze stada ku niemu, a on ucałował jej miękkie nożdża i przycisnął do serca ten przecudnie wygięty łeb. Bywało nieraz — chodziła za nim jako pies po oborze, po gumnie i parku, a choćkiedy, gdy stęskniła się za panem swoim, smutna przystawała u zajazdu, aż wreszcie zachodziła na werandę i rżała żałośnie...

W świątecznej, przedpołudniowej ciszy rozległ się nagle daleki dzwon.

— Kuba! — zawołał pan Michał — zaprzęgaj! dzwonią na sumę.

Poruszyło się na oborze. Kuba jął wyprowadzać konie, wytoczył z wozowni powóz, zaprzągł i wreszcie zajechał czwórką przed ganek, strzelając z bata — a wpół godziny byli już państwo Załuscy i Janka w drodze do kościoła.

Prze nimi szerokie pola, rumieniące się świeżą zielenią, a choćgdzie folowały już za wiatrem oziminy. Nad nimi zaś — niepokalany błękit i rzucone weń skowronki dzwoniące... ocean słońca, gwar i radość! Z mokradeł uniósł się bocian na wagach skrzydeł swych, a pan Michał wskazał go Jance i szepnął do ucha:

— Leci prosto na Kobyle...

Nie wiedział jak boleśnie ukłuł serce dziewczyny. Janka, udając, że nie słyszy tej uwagi, pojrzała po polach — u rozłogi, kędy krzyżuje się droga gruszowska z kobylańską, zauważyła starego Gzyla.

— Parlamentarjusz — zawołała nagle — już wraca, ale coś nie tęgą ma minę.

— Kuba, stój-no! — krzyknął pan Michał i przywołał Gzyla do powozu. On podszedł, zdjął czapkę i milczał.

Rosłe, choć sędziwe już chłopisko, o wyschłej i ogorzałej twarzy, miało tej chwili w sobie coś z widma onych słowiańskich włodarzy. Kapotę miał zrudziałą od słońca i deszczu, rozpiętą na piersiach, że widać było zgrzebną koszulę i pod szyją płonący ogromny koral.

— Gadałeś z nimi? — zapytał pan Michał.

— Juści, żem gadał.. ale...

— Ale co?

— E!... — machnął ręką i splunął.

— To-ście nic nie uradzili? — zapytała pani Gabrynia.

— Proszę wielmożnej pani — odrzekł chłop, całując ją w rękę — kiej się kto zaprze we złej woli, to nijak nie poradzi... Na złego, to ino pieniądz albo wódka...

— Albo sam Bóg — dodała Janka.

— Słusznie panienka mówi.

— A spotkałeś pana Wykowskiego?

— Cwałował hań bez pola...

— Jutro obaj pojedziemy, — rzekł pan Michał po chwili namysłu — to może we dwuch co poradzimy... dwie głowy, nie jedna!

I zawołał na Kubę:

— Jazda dalej!

Ruszyli.

Chłop skłonił się czapką do ziemi i patrzył za odjeżdżającymi, aż powóz zniknął za mostem.

Święto znać wszędy.

Drogą i ścieżynami polnymi ciągną wsiowi na Sumę. Chałupy pozawierane, obejścia czysto wymiecione i puste, że jeno dziecka choć gdzie bawią się gromadnie, albo i po opłotkach wystają baby, co były już na rannej mszy. Kury a indyczki marudzą coś na gnojowiskach i śmietnikach, z wrzaskiem przeleciał ku wodzie biały łańcuch gęsi o rozczapierzonych skrzydłach — zresztą cichość i pustka.

Stary, modrzewiowy kościółek stoji na wzgórzu w okolu lip i tu dopieroż tłumnie. Naród, co nie pomieścił się był w świątyni, przysiadł u parkanu, u szkarp... Gromadka kobiet i dziewcząt klęczy tuż u bramy — krasne chusty, białe bluzy albo i jaka wstążka we włosach płonie do słońca, niby naręcz polnego kwiecia. U plebańskiej zaś furty wystają a wspinają się po parkanie pędraki wsiowe, co to ledwie od ziemi odrosły, żeby ino ucałować rękę proboszcza, jak będzie wracał ze sumy.

Msza już dawno wyszła, gdy dopiero zajechał przed kościół powóz Załuskich. Dziedzice gruszowscy zajęli ławę kolatorską, Janka uklękła opodal, pośród ludu — mrok świątyni i woń kadzideł upajały jej duszę. Przywarła powieki i naraz żal wielki jął ją za serce: oskarżała się była o samotność i bezsiłę, a oto jest pocieszyciel strapionych, ostoja samotnych, wieczysta potęga, co chroni ode złego słabe serca i małe dusze...

— Jeśli smutek mój i słabość moja — modliła się — zachwiały wiarę moją, moja to wina! Stanie się, co zechcesz, Panie mój i Boże wiekuisty, ale nie wydaj na zatracenie serca mojego, albowiem powiedziano, że miłość buduje szczęście... które jest błogosławieństwem Twoim, o Chryste!

Podniosła głowę i przez kolorowe szybki niewielkich okien, na lica jej padł snop błękitnego światła, że we blasku onym widziała się podobną do jakiej świętej na feretronie...

I modliła się dalej:

— Ojcze nasz, który jesteś w niebiesiech, święć się imię Twoje...

...albowiem jedna jest jeno władza i królestwo Twoje bez granic, a ono nosi Twoje imię najświętsze...

...przed sprawiedliwością wyroków Twoich walą się w otchłań dusze potężnych, jako one mury wyniosłe pod gradem piorunów i nawałnicą burz ognistych... i drżą w posadach swoich chałupy chłopskie, bo oto przychodzisz, Panie nad Pany, sędzio straszny i sprawiedliwy!

— Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi!

...w padole łez i w niedoli ustawnej giniemy i niema, ktoby podał dłoń...

...ale uśmiech, co zakwitł na ustach wiernych Twoich w godzinie ofiary, nie zagaśnie nigdy, w najcięższej choćby udręce, bowiem żądasz ofiary naszej, a wola Twoja jest jedyną, potężną, niezłomną i świętą... tedy niesiemy ofiarę dla bliźnich naszych, jako dla Ciebie samego...

...jeno o łaskę i umiłowanie śmiemy Cię prosić i błagać we łzach...

— Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!

...niechaj się osuszą łzy głodnych i niechaj łaknący będą nasyceni a pragnący napojeni...

...i niechaj brat nie sięga po chudobę brata swego, albowiem tenże bronił jej będzie do upadku żywota swego...

...i niechaj brat nie wzniesie ręki na brata swego, bowiem powiedziane jest, że na pokolenia jego pomstą spadnie krew brata...

...ale miej łaskę i ulitowanie nad ludźmi twardego serca i ciemnej duszy, Panie nad Pany i sędzio sprawiedliwy; i daj im chleb żywota doczesnego i żywota wiekuistego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hełoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matrasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.